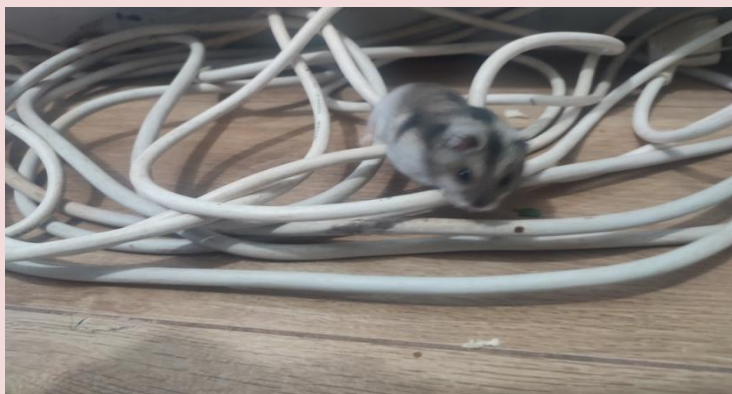




Środa, 10 stycznia 2024 r.

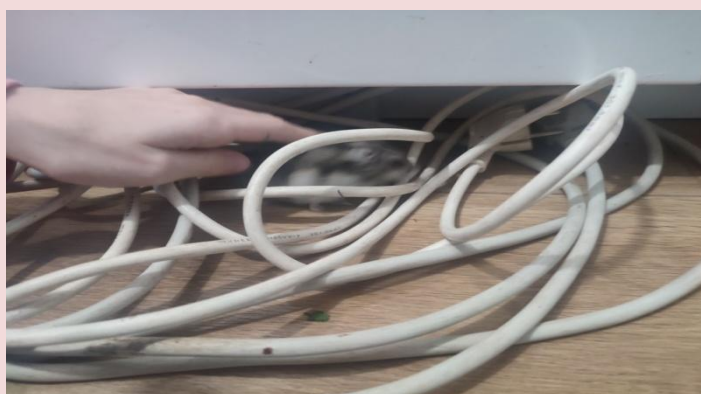
Dlaczego chomik to też człowiek?



Witam wszystkich klubowiczów! Po dzisiejszej wizycie w szkole doszłam do wniosku, że chomik to też człowiek. Zaraz Wam opowiem, dlaczego.

Rano w pośpiechu pakowałam się do szkoły, kiedy niespodziewanie mama kazała mi nakarmić mojego chomika -Bartusia. W sekundzie wrzuciłam mu karmę do miseczki, popędziłam po plecak, kurtkę i buty, i niewiele myśląc, wybiegłam do szkoły. Pierwsze lekcje upłynęły bez problemu. Niecodzienne wypadki zaczęły się dopiero na przyrodzie. Wszyscy siedzieliśmy jak mysz pod miotłą, pisząc kartkówkę z fotosyntezy, gdy nagle usłyszeliśmy syk dobiegający z kąta sali, a potem lampy przy suficie zaczęły mrugać i definitywnie zgasły. Nasza nauczycielka rozejrzała się zdziwiona, podeszła do chłopaków siedzących w ostatniej ławce, sprawdzając, czy to oni robią jakieś kawały. W tym momencie do klasy weszli dyrektor, woźna i konserwator. Okazało się, że doszło do awarii. Wszyscy wnikliwie oglądali kontakty, wtyczki i włączniki. Oczywiście o kartkówce nie było już mowy. Schowaliśmy kartki i właśnie zamierzaliśmy zacząć słuchać tego, co mówiła nasza pani, kiedy do naszych uszu dobiegł głośny krzyk: „Szczur!!!”. Podskoczyłam na krześle i sama zaczęłam głośno pisać. Serce podeszło mi do gardła, a łzy płynęły szerokim strumieniem. Jak jeden mąż rzuciliśmy się w kierunku nauczycielki, wołając, by nas ratowała. Sytuację uratował nasz

dyrektor, który wytłumaczył nam, że stworzonko, które ukryło się w kablach pod szafą to nie szczur. Wtedy w ciszy i spokoju zaczęliśmy wychodzić na korytarz. Pan konserwator stwierdził na głos, że nie może dosięgnąć zwierzaka, bo ma za dużą rękę. Stojący z brzegu chłopcy zaproponowali pomoc i jeden przez drugiego próbowali dosięgnąć zwierzaka, nawołując go przyjaźnie. W końcu podeszłam i ja. Przyklękłam przy szafce i spokojnym głosem przemawiałam do intruza. Ale heca! Przypadł do mnie mój chomik-Bartuś????!!!!



Musiałam długo tłumaczyć, że to co prawda moje zwierzątko, ale że nie wiedziałam, że przyszedł ze mną do szkoły. Jak możecie się domyśleć, została wezwana moja mama, która wyjaśniła, że rano widziała, jak chomik wskakuje do mojego otwartego plecaka, jednak w pędzie nie usłyszałam jej wołania i nie odebrałam telefonu od niej (był wyciszony).

Na szczęście rodzice nie musieli pokrywać kosztów naprawy przegryzionych kabli, ale ja od tej pory cztery razy sprawdzam, czy mój pupil siedzi w klatce, gdy wychodzę do szkoły. Dzieciaki trochę się ze mnie śmiały, że Bartuś chciał mi pomóc w czasie kartkówki. Stąd doszłam do wniosku, że chomik to też człowiek.



Komentarze 2

To ci dopiero heca!

